Nr. 119. We Lwowie, Niedziela dnia 27. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiednia A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R. ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (potit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 26. maja.

Patentem cesarskim z dnia 17. b. m. rozwiązany został Sejm król. Czech. Patent poleca natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów, a zarazem powołuje mający się wybrać Sejm nowy już na dzień 5. lipca b. r.

Rozwiązanie Sejmu czeskiego, fakt to sam przez się oczekiwany od dawna, a jeżeli co w nim uderzyć może naszą uwagę, to chyba to, że nastąpił tak późno. Jest on bowiem niczem innem jak tylko logicznym i koniecznym wypływem polityki gabinetu hr. Taaffego, który już dawno powinien był zasadę autonomji wypisać na swym sztandarze. Wiadomo, że początkowo, kiedy gabinet dzisiejszy powołanym został do rządów, zasada ta wcale nie była tak wyraźną, jak to było potrzebnem w interesie krajów austrjackich, w interesie większości parlamentarnej i w interesie samego rządu. Dopiero powoli, z mozołem i trudem doszła prawica do tego, że rząd uznał jej dążenia i w części przyznał za swoje. Od owej chwili zasada autonomji, która była racją bytu prawicy, stanęła w tym samym stosunku do rządu. Dziś już prawie niepodobna pomyśleć w Austrji rządu, któryby chciał centralizować. Lecz dla skutecznego przeprowadzenia autonomicznych dążeń prawicy, potrzeba było już dawno pomyśleć o tem, ażeby przynajmniej Sejmy krajów o większości słowianskiej, mogły się swobodnie poruszać w kierunku tych dążeń. Dla czego to wzgląd ten w zastosowaniu do Sejmu czeskiego dopiero dziś wchodzi w życie, o tem mówić nie chcemy, a poprzestajemy natomiast na zanotowaniu faktu tego z zadowoleniem, że rząd chce uznawać konieczne potrzeby krajów.

Że Sejm król. Czech będzie w swym nowym składzie miał większość czeską, to nie ulega wątpliwości najmniejszej, że zaś ją mieć będzie nawet w stosunku 2 : 1, wynika to już z powierzchownego obliczenia. Kluczem bowiem do otrzymania większości jest 70 mandatów z kurji większej własności ziemskiej, które otrzymają niewątpliwie autonomiści.

O kompromisie z centralistami w tej kurji mowy być nie może już w obec faktu, że centraliści z góry oświadczają, iż żadnego kompromisu nie przyjmą. Następnie prawie z pewnością twierdzić można, że Czesi co najmniej nie stracą ani jednego mandatu z kurji gmin wiejskich, których to mandatów liczba wynosi 49 w przeciwieństwie do 30 niemieckich, a prócz tego przypadną na autonomistów 42 mandaty z kurji miast i izb handlowych. Z tych Niemcy będą mieli wprawdzie więcej, bo 45, na ogólny rezultat to jednak nie wpłynie. Razem wziąwszy, a doliczywszy z owego stosu głosy wirylne rektorów, znajdą się autonomiści w liczbie 164 przeciwko mniejszości 76, która według innego, cokolwiek dalej idącego obliczenia może nawet wynosić bodaj tylko 70. W istniejącym Sejmie mieli Niemcy większość 62 głosów.

Do zmiany, jaka w Sejmie czeskim przy nowych wyborach nastąpi, przywiązują centralistyczne organa wielkie znaczenie, nie tając przed sobą, że Czesi potrafią należycie skorzystać. Przedewszystkiem spodziewaną jest zmiana organizacji wyborczej w duchu dla Czechów korzystnym, a nim to jeszcze nastąpi, gruntowna zmiana w składzie Wydziału krajowego, do którego tylko dwóch Niemców wejdzie. Zresztą dziś jeszcze zawcześnie mówić o tem, co nowy Sejm zrobi. Przedewszystkiem radzibyśmy, ażeby skład jego odpowiadał jak najbardziej życzeniom autonomistów, co niewątpliwie nastąpi.

Wybory do Sejmu.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury w okręgach mniejszych posiadłości:

1) Na okręg Tłumacz-Tyśmienica ks. Franciszka Sawę.

2) Na okręg Sambor-Staremiasto-Starasól p. Michała Popiela.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju ogłasza kandydaturę p. Stanisława Brykczyńskiego w okręgu z miasta Stanisławowa.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju wezwał marszałków powiatowych, w których siedzibie odbywają się wybory z większych posiadłości, aby zwołali zjazdy wyborców i przedstawili im następującą listę osób, których wybór do Sejmu komitet centralny uważa za pożądany:

1) Dr Leon Biliński, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa. 2) Józef Jasiński, poseł do Rady państwa. 3) Dr Anatol Lewicki, profesor gimnazjalny. 4) Dr Marceli Madejski, adwokat krajowy. 5) Dr Antoni Małecki, członek Izby panów. 6) Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego. 7) Dr Edward Rittner, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa. 8) Dr Zygmunt Sawczyński, radca szkolny. 9) Ludwik Wierzbicki, zastępca dyrektora ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Zatwierdzony przez komitet centralny kandydat na okręg wyborczy Lwów-Winniki Szczerzec, Teofil Merunowicz napotyka na zawziętą agitację ze stron rozmaitych. Głównie zagrożony jest jego wybór z tego powodu w okolicy Szczerzca. Istniejący tam komitet przedwyborczy, pomimo, że pierwotnie był p. przeciwny Merunowiczowi, po zapadłem orzeczeniu komitetu centralnego na korzyść tego kandydata, natychmiast pośpieszył z oświadczeniem, iż wszelkimi siłami wybór jego poprze. Oświadczenie to ponowił komitet szczerzecki temi dniami. Liczymy przeto na wypróbowaną gorliwość obywatelską członków komitetu tamtejszego i ufamy, że pomimo zachodzących trudności zechcą i potrafią skutecznie sparaliżować w swojej okolicy wrogą kandydatowi komitetu centralnego agitację.

Dr. Zdzisław Marchwicki wysłał do zwolenników swej kandydatury do Sejmu z miasta Drohobycza, następujący telegram:

„Ponieważ walka wyborcza w m. Drohobyczu przybiera nader drażliwy charakter, przeto nie chcąc, aby moje nazwisko mogło być wmięszane w ewentualne zajścia, odstępuję od zamiaru stawiania mojej kandydatury do sejmu w okręgu wyborczym m. Drohobycza, a dziękując moim zwolennikom za okazaną mi życzliwość, proszę, aby od wszelkiej agitacji na moją korzyść powstrzymać się chcieli."

Komitet przedwyborczy w Przemyślu polecił wyborcom dra Walerego Waygarta na posła sejmowego.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Dochodzą mnie wieści, że niektórzy wyborcy z mniejszych posiadłości okręgu Rohatyn-Bursztyn zamierzają oddać swe głosy na mnie. Oświadczam niniejszem, że nie zamyślam ubiegać się o krzesło poselskie. Głosowałem w wyborach za kandydaturą p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Stratyn 20. maja 1883.

Stanisław hr. Krasicki.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Z upoważnienia zgromadzenia dnia 18. bm. w Kołomyi wyborców większych posiadłości, mam zaszczyt zaprosić panów wyborców większych posiadłości okręgu Kołomyjskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w Kołomyi dn. 4. czerwca b. r. o godzinie 4. po południu w lokalnościach Rady powiatowej.

Kołomyja 25. maja 1883.

Jasiński.

Lwów 26. maja. Komitet ściślejszy dla miasta Lwowa uchwalił wczoraj przedstawić wyborcom do ponownego wyboru czterech dotychczasowych posłów: pp. Smolkę, Euz. Czerkawskiego, Goldmana i Romanowicza. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu obszerniejszego, a jutro walne zgromadzenia wyborców po wszystkich dzielnicach.

Stanisławów 24. maja. Do *Gaz. Nar.* donoszą: Dzisiaj mieliśmy posiedzenie komitetu przedwyborczego. Na poprzedniem posiedzeniu postawiono kilku kandydatów na posła z miasta — wszyscy jednak z wyjątkiem p. Stanisława Brykczyńskiego zrzekli się dzisiaj swej kandydatury. Na dzisiejszem też posiedzeniu obecnym był p. Brykczyński, a zawezwany przez komitet do wyłuszczenia zapatrywań swoich w ważniejszych sprawach, wywiązał się zadowalniająco. W skutek tego postawił komitet przedwyborczy jednogłośnie kandydaturę pana Brykczyńskiego i zawiadomił o tem komitet centralny. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się walne zgromadzenie wyborców. Prócz wybranego przez ogół wyborców komitetu zawiązał się także inny komitet, mający na celu przeprowadzenie wyboru dra Kamińskiego.

Dzisiaj zdawał także sprawę z czynności poselskich dr. Jan Dobrjański.

Tarnów 25. maja. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego miejskiego uzyskał p. Ryszard Zawadzki 19., a p. dr. Rutowski 3 głosy na kandydata poselskiego do sejmu krajowego z miasta Tarnowa.

Drohobycz 23. maja. W wczorajszym numerze *Gazety Narodowej* doniesiono, że w Drohobyczu u adwokata dra Wolskiego zebrane bardzo poważne grono wyborców zaznaczyło nadzwyczaj silną opozycję przeciw kandydaturze p. ministra Ziemiałkowskiego, i że prócz urzędników wszyscy chrześciańscy wyborcy są kandydaturze tej przeciwni; dla tego wybór p. Ziemiałkowskiego, mimo zabiegów żydów i starostwa, stanie się bardzo wątpliwem.

Dla dania wyrazu prawdzie, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że całe to doniesienie od początku do końca jest tendencyjnie zmyślonem i w doniesieniu tem nie ma ani słowa prawdy. U dra Wolskiego bowiem zgromadziło się poufne grono wyborców celem porozumienia się z burmistrzem o zwołanie ogólnego zgromadzenia wyborców. Nie radzono o niczem więcej, a o stawianiu kandydatury nie było i mowy, tę bowiem może dopiero postawić komitet, przez jutrzejsze zgromadzenie wyborców wybrać się mający.

Z prawdziwem zdziwieniem odczytaliśmy insynuacją, jakoby starostwo, a względnie starosta tutejszy, wywierał jakikolwiek wpływ na wybory. Wiadomość tę kategorycznie musimy odeprzeć, starosta bowiem tutejszy postępuje sobie, jak we wszystkich sprawach, i w sprawie wyborów z wszelkiego uznania godnym taktem; nie tylko sam wcale nie mięsza się do wyborów, ale i swoim podwładnym organom jak najostrzej zakazał mięszania się do tych spraw, zostawiając wyborcom zupełną swobodę agitacji i niczem nieskrępowaną wolność głosowania; za co owszem na wszelkie uznanie zasługuje.

W końcu zaznaczyć musimy, że kandydatura p. ministra Ziemiałkowskiego wcale silnej nie ma opozycji, obywatele bowiem tutejsi świeżo mają w pamięci korzyści, jakie miasto nasze otrzymało za wstawieniem się dra Ziemiałkowskiego; opozycja więc przeciw jego kandydaturze, jeśli w ogóle istnieje, to tylko u nielicznych zwolenników lwowskich pisemek zaułkowych, którzy tendencyjnie rozsiewanemi baśniami chcieliby obałamucić opinią kraju i wyborców.

Rzeszów 25. maja. Wczoraj odbyło się tu liczne zgromadzenie wyborców dla wysłuchania kandydatów do mandatu z miasta.

Przewodniczący p. Kalinowski, wezwał najprzód dotychczasowego posła dra Towarnickiego, aby zdał sprawę ze swej czynności. Wezwany tłómaczył się przedewszystkiem, dla czego dotąd nie złożył tego sprawozdania, a następnie starał się zbijać zarzuty umieszczone w tutejszym *Kurjerze*, i krytykujące jego przeszłą czynność, a właściwie bezczynność w Sejmie i Radzie państwa.

Następnie zabrał głos drugi kandydat dr. Rybicki, adwokat tutejszy. Mowa jego obok zalet krasomówczych odznaczała się wielką znajomością stosunków społecznych i ekonomicznych naszego kraju i była bardzo pouczającą dla słuchaczów. Dr. Rybicki stawał już dwukrotnie jako kandydat na posła do Sejmu z kurji większych posiadłości. Po raz pierwszy ubiegali się o mandat wspólnie z nim p. Roman Michałowski i śp. Ludwik Skrzyński. W celu uzyskania większości na rzecz ostatniego p. R. zrzekł się był kandydatury. Drugi raz przed 6 laty współzawodniczył z hr. Scipionem i pomimo opozycji, przedstawiającej go, jako człowieka miastowego, a więc nieznającego stosunków wiejskich i gminnych, na 80ciu głosujących uzyskał 32 głosy. Obecna kandydatura jego powstała na żądanie wielu wyborców, którzy go skłaniali do ubiegania się o mandat z Rzeszowa. Przeszedłszy w krótkości swoje życie, wykazał kandydat, że główną dźwignią dobrobytu są stowarzyszenia i dla tego on pracował i pracuje przeważnie na tem polu. W roku 1861 pragnął założyć w Rzeszowie „Dom zleceń rolników," ułożył statuta i przesłał je do zatwierdzenia, lecz niestety ówczesny minister Lasser odmówił. Był jednym z założycieli kasy oszczędności w Rzeszowie i długotrwałym członkiem jej dyrekcji, jako prezes Rady powiatowej założył w Rzeszowie i oparł na silnej podstawie towarzystwo zaliczkowe, zorganizował okręgowe towarzystwo rolnicze, dom komisowy itd.

Pod względem przekonań p. R. zalicza siebie do obozu postępowego, zastrzegając się przeciw radykalizmowi, a określając bliżej pojęcie liberalizmu, wyłuszczył zasady prawdziwej i uczciwej demokracji.

Nad stronnictwami w Sejmie, jako nieodpowiedniemi tej właściwej „radzie gospodarczej" kraju zastanowił się w krótkości, o ile na to zasługują.

Podług wywodów mowcy głównem zadaniem sejmu jako też i całego społeczeństwa jest podniesienie dobrobytu miast. Niestety przeszłość nasza wykazuje zaniedbanie stanu miejskiego, a i teraz widzimy ciągły upadek handlu i brak przemysłu krajowego. Jesteśmy niewolnikami zagranicy i chociaż pozornie handel spoczywa w rękach żydów, korzyść ciągną kupcy i przemysłowcy cudzoziemscy. Mowca udowodnił to przykładami i wspomniał z zadowolnieniem, że obecny p. marszałek sejmowy gorąco się zajmuje podniesieniem przemysłu krajowego.

Mowa dra Rybickiego wykazała bogaty zasób wiadomości, będących wynikiem długoletnich badań i studjów, to też wyborcy, wysłuchawszy jej z nadzwyczajnem zajęciem i natężeniem, podziękowali mowcy rzęsistemi oklaskami.

Kołomyja 25. maja. Wczoraj odbyło się u nas w sali radnej, pod przewodnictwem dra Trachtenberga, zgromadzenie przedwyborcze, na którem stanęli zawezwani kandydaci do poselstwa na Sejm krajowy.

Najprzód przemówił dotychczasowy poseł, p. Franciszek Jasiński, a czyniąc sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, podniósł zasługi Sejmu z ubiegłej kadencji dla spraw szpitalnych, oświaty publicznej i innych poczynione, a powołując się co do swej działalności dla miasta przedsięwziętej, na świadectwo burmistrza, dziękuje wyborcom za dowody zaufania i życzliwości, oraz uprasza ich usilnie, aby przy zbliżających się nowych wyborach do Sejmu głosy swe na p. Wierzbickiego oddali, który mu przez bardzo wpływową, a w kraju ze swego patrjotyzmu bardzo dobrze znaną osobę do poparcia poleconym został, a jako człowiek sumienny, rzetelny, jako specjalista w sprawach handlu i przemysłu, tak dla całego kraju, jak i miasta, znakomite może oddać usługi.

Na wniosek p. Weigla uchwaliło zgromadzenie p. Jasińskiemu serdeczne podziękowanie.

Wstąpił potem na trybunę p. Wierzbicki, a w mowie z głęboką wiedzą i znajomością rzeczy wypowiedzianej, rozwodził się o znaczeniu rozwoju i wzrostu przemysłu i rękodzieł, oraz handlu dla kraju naszego, który jest biernym.

Wspomina, że powstanie fabryk, ulepszenie komunikacyj, upadek cechów, wzrost kapitałów, doprowadziły do tego, że rękodzielnik zaledwie co jeszcze egzystuje.

Jako środki polepszenia bytu rzemiosł podnosi: 1. Wykształcenie rzemieślników w szkołach fachowych; 2. zaprowadzenie warstatów wzorowych i 3. muzeów przemysłowych. Od nowej ustawy przemysłowej spodziewa się kandydat wiele dobrego dla rękodzieł.

Wspomina dalej kandydat, że staraniem być powinno reprezentanta kraju, aby kierunek wykształcenia rzemieślników był w rękach kraju, bo na nic się nie zdadzą profesorowie z zagranicy sprowadzani, którzy naszego kraju, jego zwyczajów i obyczajów nie znają, czego dowodem szkoła garncarska w Kołomyi, zostająca do niedawna pod kierownictwem zagranicznego garncarza.

Jako technik mógłby skutecznie działać w sprawie regulacji dróg wodnych, budowy kolei wicynalnych, których to komunikacyj dla wzrostu handlu niezbędnie potrzeba, twierdząc, że ankiety zadania swego niezupełnie wypełniają.

Jako poseł miasta będzie się starać poprzeć interesa miasta, któremu przyszłość lepszą wróży, jako miastu handlowemu, położonemu przy kolei i posiadającemu w najbliższej odległości obfite kopalnie węgla i nafty, oraz rozwinięty już przemysł miewa.

Powstanie więc nowych fabryk drogą asocjacji jest wskazanem, między innymi fabryki kwasu siarczanego do destylacji nafty potrzebnego, a obecnie z zagranicy sprowadzanego, garbarń itp.

Zastrzegając się, aby go nie posądzono o szowinizm lub samochwalstwo, wspomina na zakończenie szan. kandydat o swej dotychczasowej czynności na polu publicznem, a mianowicie o udziale przy wystawie krajowej z r. 1877, o działalności swej w kuratorji dla drobnego przemysłu, którato kuratorja w krótkim czasie swego istnienia dla dobra kraju i podniesienia przemysłu wielce się zasłużyła, zakładając lub subwencjonując szkoły przemysłowe w Zakopanem, w Rymanowie, w Żołkwi i Toustem, sprowadzając wzorowe warstaty dla przemysłu tkackiego w Korczynie, Błażowej i Kosowie, które 70% pracy oszczędzają. Podniósł swe zasługi około rozszerzenia muzeum przemysłowego we Lwowie i założeniu przy nim 3 szkół fachowych kształcących obecnie do 200 uczniów.

Upraszał wreszcie o poparcie go w przyszłym zawodzie poselskim, życząc miastu jak najświetniejszej przyszłości.

Mowa kandydata przyjętą została grzmiącymi oklaskami.

Na interpelacje, a mianowicie p. Niewiadomskiego, czy przy obsadzaniu posad na kolei transwersalnej popprze techników krajowców, i czy jest za podwyższeniem liczby posłów z miast, odpowiedział kandydat, że jego zdaniem zawsze technicy krajowi mają pierwszeństwo i że skoro główne zarządy kolei do kraju sprowadzone będą, tylko technicy władający krajowymi językami na posadach swych się utrzymają, i że jest za podwyższeniem liczby posłów z miast. Na interpelację radnego Ciesielskiego, jakiej polityki w sejmie trzymać się będzie, i czy jest za subwencją dla podniesienia rękodzieł, odpowiedział p. Wierzbicki, że polityką się nie zajmował, lecz w razie potrzeby iść będzie za głosem najpoważniejszych i najznaczniejszych przywódzców Sejmu. Na interpelację p. Wiśniewskiego, czyli będzie przeciwnym dotychczasowemu systemowi Wydziału kraj., który w sprawach przemysłu naftowego, wydając niepotrzebnie fundusze kraju na badania geologiczne wątpliwej wartości, zaś na rekonstrukcję fatalnej drogi do największej kopalni nafty w kraju, t. j. Słobody rungurskiej,

Kronika lwowska.

(Dwie koronacje. Królestwo kurkowe. Biedni dziennikarze i nie mądrzy dziennikarze. Czuła para).

W chwili, gdy obecny numer *Dziennika* dójdzie do rąk szanownych czytelników na prowincji, uroczystości koronacyjne w Moskwie staną u swojego punktu kulminacyjnego, a to na wszelki wypadek i bez względu na to, czyli jako materjał do pomazania użytym będzie olej poświęcany, czy gliceryna, przyprawiona kwasem saletrzanym. Ponieważ przyprawa taka nadaje niewinnemu zresztą kosmetykowi własności w wysokim stopniu niehigieniczne, więc w interesie przymusowych uczestników całej tej parady pragnąć należy jak najusilniej, ażeby się kontentowano olejem. Pragnienie to wszakże najlepiej jest żywić ile możności z daleka od blasku, dzwonienia i huku towarzyszącego instalacji nowego imperatora, którego mina, jak piszą, ma być więcej pogrzebową niż godową. Przyznam się, że nigdy jeszcze pobyt we Lwowie nie wydawał mi się tak przyjemnym i bezpiecznym, jak dzisiaj.

Mieliśmy tutaj zresztą także rodzaj koronacji, a to w królestwie starszem od wielu innych w Europie, starszem od pruskiego, włoskiego, belgijskiego, holenderskiego, greckiego, bawarskiego, saskiego, wirtembergskiego, rumuńskiego i serbskiego. Królestwo kurkowe lwowskie powstało w XVI stuleciu, za panowania Zygmunta Augusta. Historję jego opisuje dość dokładnie ks. Chodyniecki w swojem dziele (str. 456). Pod panowaniem austrjackiem król strzelecki utracił wolność od podatków, którą mu przysługiwała przez rok jego królowania, a Towarzystwo strzeleckie nie pobiera już także 1500 złp. ze skarbu państwa, które mu się należą w zamian za dochody zniesione w r. 1764. Liczba członków zmniejszyła się też znacznie, ale nowy król, p. Schimser, przejęty jest najlepszemi chęciami, ażeby wlać nowe życie w tę odwieczną instytucję. Strzelcy lwowscy strzelają nadzwyczaj celnie, a to, nie używając nigdy widełek do oparcia broni. Stara to tradycja, zapoznał się z nią jeszcze Chmielnicki w r. 1648 i 1655. „Lista cywilna" króla jest bardzo skromna, wynosi ona tylko 150 złr. Dawniej należał się królowi puhar srebrny pozłacany, wagi dwóch grzywien, oprócz innych emolumentów. Nie było nigdy wypadku, aby taki król ciemiężył swoich poddanych, aby zmuszony był chronić się przed nihilistami — kule, groźne innym monarchom, jemu właśnie przysparzają koronę. Z wszystkich tych powodów, z wielkim spokojem umysłu i odpowiednim apetytem „reprezentowałem dziennikarstwo" na uczcie inauguracyjnej, czegobym podobnoś w Moskwie nie dokazał, i piłem z zapałem zdrowie głów koronowanych, marszałka krajowego, prezydentów miasta i wszystkich honoracjorów, na złość *Szmatnicy* i *Szmatnikowi*.

I w nowej Radzie miejskiej powiał duch mniej nieprzyjaźny wszelkiemu sportowi; uchwaliła 500 złr. na nagrodę przy wyścigach konnych, z tem jednem zastrzeżeniem, że otrzymać je może tylko koń krajowy. W sferach zajmujących się chowem koni i wyścigami sprawią niezawodnie przyjemną sensację racjonalne głosy, jakie się dały słyszeć przy tej sposobności. Nawet opozycja była inną, niżby jej można było oczekiwać dawniej. Wyborcy lwowscy snać radykalnie wymietli ze swojego senatu tę straszną odmianę rodzaju ludzkiego, zwaną *Jägerhomo garrulus*. Natomiast żadna siła ludzka zabronić jej nie może grasowania na zgromadzeniach wyborczych, ku utrapieniu nieszczęśliwych reporterów. Proszę zważyć, że każdy słuchacz znudzony ma prawo pójść do domu, ale sprawozdawca dziennikarski musi zostać do końca. Jeden sejm mógłby na to poradzić przez utworzenie „zakładu dla nieuleczalnych gadułów." W środę, reporterowie mieli np. przyjemność słuchania prof. Jägermana od godziny 9. rano do 9. wieczór, w sądzie i na ratuszu. Ludzie ci mają stalowe chyba nerwy, każdy zwykły człowiek musiałby dostać gorączki po takiej przeprawie.

Gdy już mówię o dziennikarzach i o wyborach, nie mogę pominąć tego milczeniem, że niektórzy polscy koledzy moi także że swojej strony liczą nieco za wiele na silne nerwy swoich czytelników. Weszło u nich w modę rozczulać się nad „uciemiężeniem Rusi", do tego stopnia, że wkrótce będziemy mieli Rusinów, którzy na prawdę wierzyć będą w ucisk polski. I tak np. jedno z pism miejscowych powtarza z *Zerkała* wiersz, przedstawiający ubieganie się „szlachty" o mandaty z gmin wiejskich, jako dążenie do tego, „by nic z Rusi nie zostało," i kończący się paralelą między kandydaturą p. Władysława Łozińskiego — który wkrótce porzuca redakcję *Gazety Lwowskiej* — a ewentualną kandydaturą p. Meidingera, ck. komisarza policji. Tego już przecież trochę za wiele. Można nie uznawać równouprawnienia komitetu centralnego, można — i słusznie należy — protestować przeciw dążeniu pewnych koteryj w kraju do opanowania wszystkich tych drobnych cząstek władzy, które nam są dostępne, ale nie wolno mijać się z prawdą, ani szkalować nikogo niezasłużenie. Na zarzuty co do „krzywdzenia Rusi," odpowiedział temi dniami bardzo dosadnie Rusin, dr. Czerkawski. Jeżeli wyborcy ruscy nie dadzą głosów kandydatom Rady *russkiej*, albo jeżeli gminy ruskie pragną, ażeby obok ruskiego języka uczono w szkołach ludowych polskiego, to z pewnością nie jest rzeczą żadnego polskiego pisma użalać się na to. Jeżeli zaś *Zerkało* nie widzi różnicy między stanowiskiem komisarza policji — jakkolwiek nim jest człowiek tak powszechnie szanowany, jak p. Meidinger — a jednym z najbardziej utalentowanych i nie najmniej patrjotycznych pisarzy naszych, dla tego jedynie, że ten należy do rządzącego wprawdzie, ale zawsze polskiego stronnictwa, to przytaczanie i pochwalanie takich elukubracyj jest prostą *gniewoszerją*. Pismo, o którem mówię, powiada, że *Zerkało* mniej więcej podobnie jak ono zapatruje się na sprawę ugody polsko-ruskiej. Otóż *Zerkało* wcale nie zapatruje się na taką ugodę, i nigdy zapatrywania takiego nie objawiło, chyba, że dało nam niedwuznacznie do zrozumienia, byśmy się wynieśli do Krakowa i do Warszawy. Ta „prawdziwa" Ruś, do której należą *Zerkało*, *Diło*, *Zorja*, itd. przedstawia np. zezwolenie na wydanie książki ruskiej w Kijowie jako akt niezmiernego liberalizmu, wobec którego w Galicji Rusini dosyć jęczeć i narzekać na „polskie rządy" nie mogą. Nie byłoby czego powinszować *Kurjerowi Lwowskiemu*, gdyby to było „mniej więcej" podobnem do jego zapatrywań na ugodę polsko-ruską. Dla tego też, możeby się godziło, w opozycję przeciw samozwańczym komitetom nie mięszać tonów antinarodowych, które i *borytelów* rozzuchwalają, i ogół polski skupić raczej mogą pod sztandarem tych, co pragną politykę kraju wziąć w wieczystą arendę, aniżeli wyzwolić go z pod ich kurateli. Między nieuznawaniem fałszywych powag, a niesfornością posuwającą się aż do kokietowania z przeciwnikami własnej sprawy, jest przecież jakaś różnica. To uchodzi tylko w organach, dla których oprócz... znanego J. N. Gniewosza i hr. Aleksandra Krukowieckiego nie masz sprawiedliwszego męża w Galicji i W. księstwie Krakowskiem.

Nie ja to znalazłem taką parę dla b. posła gmin wiejskich okręgu przemyskiego, ale on sam w „liście otwartym" przytoczył najrozmaitsze przysłowia odbijające się w polskiem „z kim kto przystaje, takim się staje". Albo więc znany J. N. Gniewosz stał się hr. Krukowieckim, albo stało się przeciwnie; trzeciej ewentualności nie dopuszcza „list otwarty", i ja też jej nie szukam.

Jan Lam.

ani centa dotychczas wydać nie chciał, wskutek czego kopalnia ta przez 2 miesiące prawie od kolei jest odciętą z ogromną szkodą dla producentów, odpowiedział, że starać się będzie, aby grosz publiczny tylko na cele produkcyjne był używanym. W końcu oświadczył kandydat w odpowiedzi na interpelację adw. dr. Marmorosza, że sprawę prolongacji kopytkowego dla miasta w Sejmie będzie popierać, albowiem miasto, mające tyle dróg i mostów do utrzymania tego źródła dochodu potrzebuje niezbędnie.

W końcu na wniosek p. L. Weigla uchwalono jednogłośnie popierać kandydata p. Wierzbickiego.

Podnieść musimy z uznaniem zgodne zapatrywanie się pp. wyborców izraelickich z wyborcami chrześciańskimi, których przewodniczący pp. Wieselberg, Funkenstein i Józef Marmorosz dali przyrzeczenie, że ich współwyznawcy solidarnie za p. Wierzbickim będą głosować.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 21. maja. W dniu wczorajszym odbyła się konsekracja biskupa saudomirskiego ks. Sotkiewicza. Po dokonanej uroczystości odbydwaj arcybiskupi, ks. Popiel, warszawski, i ks. Gintowt, mohylewski, udali się do Moskwy na koronację. — O pobycie ks. Zylińskiego w Petersburgu donoszą do *Kurjera Pozn.* co następuje: „Administrator dyecezji wileńskiej, Zyliński, powróciwszy z Rzymu, udał się natychmiast do Petersburga, w którym stanąwszy, prosił o audjencję u nowego biskupa wileńskiego, ks. Hryniewieckiego. Otrzymawszy ją, padł ks. biskupowi do nóg, oświadczając, że w Rzymie otrzymał rozgrzeszenie papiezkie — czego atoli żadnym dokumentem stwierdzić nie mógł. Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz oświadczył mu, że usuwa go z konsystorza i od Ostrej Bramy, że jednakowoż pozwoli mu odprawiać mszę św., jeżeli stwierdzi dokumentem, iż ekskomunika z niego zdjętą została. Ma nadto zwrócić kościołowi to, co mu zabrał. O tem atoli Zyliński, jak się zdaje, wcale nie myśli, gdyż oświadczył ks. biskupowi, że majątek swój zapisał krewnym. — Wyjeżdżając do Petersburga, wysłał Zyliński do ks. Pacynki, dziekana miasta Wilna list, w którym także głosił, że otrzymał rozgrzeszenie od Ojca św., i że pragnie być teraz „porządnym człowiekiem". Dodaję, że ks. Pacynko, jest to kreatura Zylińskiego; był on wypędzony z seminarjum wileńskiego. Obiega tu pogłoska, że z Petersburga nadszedł do Wilna nakaz, iżby wjazd ks. biskupa odbył się solennie, czemu atoli miejscowe władze się sprzeciwiły, twierdząc, że to „niebezpiecznie". Widać, że powyższe przedstawienie gubernatora wileńskiego o „niebezpieczeństwie", o którem mówi *Kurjer Pozn.* z dnia 16. bm., poskutkowało, bo dzisiejszy petersburski *Kraj* donosi, że ingres ks. Hryniewieckiego na stolicę biskupią odbędzie się bez żadnych uroczystości.

Kraj petersburski stał się bardzo podejrzanym pewnej części prasy rosyjskiej zakroju Katkowskiego. *Moskiewskije Wiedomosti* wraz ze swymi satelitami wmawiają w *Kraj*, że jest organem Zygmunta Wielopolskiego i że dąży ni mniej ni więcej, jak tylko do zdrady stanu za pomocą odnowienia planów ojca dzisiejszego margrabiego. Na zarzut ten, że jest „arystokraticzesko-burżuaznym" organem Wielopolskich, *Kraj* tak odpowiada: „Przyjmowaliśmy oddawna z pokorą różne przypisywane nam role: *Gazeta Krakowska* nazwała nas w roku zeszłym „rosyjską trucizną" sączoną do serca polskiej demokracji. *Goniec Wielkopolski* zaklinał się na „zbawienie duszy" (dosłowne), że jesteśmy na „moskiewskim żołdzie" i zobowiązał się przedstawić dokumenty na dowód, że to myśmy przeprowadzili ugodę z Rzymem „na zgubę Polski, i że prowadzimy agitację pansławistyczną w ziemiach słowiańskich; jedno z pism galicyjskich doniosło, że wszyscy „sprawnicy" otrzymali rozkaz prenumerowania i rozpowszechniania *Kraju* i t. p., dlaczegoż więc nie mielibyśmy z pokorą i poddaniem się znieść i ten nowy cios, który spada na nas z groźnej ręki p. Komarowa?

Nie śmiejcie się czytelnicy z tego, że artykuł *Pet. Wied.* nazywamy „ciosem". Pewne pismo, które obecnie, wedle francuskiego przysłowia, „fait la musique", oświadczyło kilkakrotnie z wysokości „Strastnowo Bulwara", że margrabia Al. Wielopolski był zdrajcą, a sama myśl o powrocie do jego systemu jest „crimen lesae status", pomawianie więc kogoś o przeprowadzanie programu margrabiego, jest rzeczą co najmniej.... niedelikatną; to też i w wystąpieniu *Petersb. Wied.* trudno ściśle oznaczyć, gdzie kończy się artykuł, a gdzie się zaczyna doniesienie... A więc „point de plaisanteries!".

„Żarty" są dziś tem mniej właściwe, że nigdy z taką ojcowską niemal troskliwością pewna część prasy rosyjskiej nie opiekowała się nami, jak w obecnej chwili. Kilka ostatnich zeszytów *Rusi* zapełnione są „polskim woprosem", we wszystkich warjantach i kolorach; *Mosk. Wied.* co kilka dni, z pomocą nieśmiertelnego Sadyka-paszy, rozplątują czerwone nici polskiej intrygi, *Now. Wr.* z przestrachem odczytuje znaleziony pod strychem .. wyobraźni *Rusi*, plan legalnej opozycji społeczeństwa polskiego, *Kijewlanin* kuje ciągle nowe projekty prawodawczej i administracyjnej represji, słowem na wszystkich kuźniach i we wszystkich kotłach dziennikarskich wre i kipi robota członków samozwańczego komitetu bezpieczeństwa publicznego, jakbyśmy rzeczywiście stali w przededniu powstania!... Trudno bez uśmiechu czytać wszystkie fantazje raportowej literatury, ale śmiech ten wykrzywia boleśnie i gorzko usta na myśl, z jaką wytrwałością ci grabarze przyszłości kopią coraz większą przepaść między rosyjskiem a polskiem społeczeństwem"... W końcu swej obrony przeciw zarzutowi „wielopolszczyzny" *Kraj* zaznacza swoje stanowisko i cel w sposób następujący: „O przeniesieniu żywcem w szpalty nasze programu Aleksandra Wielopolskiego przy dzisiejszych stosunkach, nie możemy myśleć. Dwadzieścia lat życia narodu, przy rdzennej zmianie prawie wszystkich zewnętrznych warunków jego życia i po przejściu przez rok 63, musiało wywrócić całe rusztowanie projektów politycznych margrabiego. Rusztowanie to runęło i śmieszną byłoby dziś i próżną robotą z połamanych jego szczątków łatać i sklejać nową budowę. Mogłaby ona być albo za obszerną, albo za szczupłą. Co do nas, nietylko programu Al. Wielopolskiego, ale jakiegokolwiek artykułowanego programu politycznego stawiać — nie uważalibyśmy w obecnej chwili za właściwe. Jedynym programem naszym dzisiaj może być wewnętrzna, nieustanna, spokojna praca nad odrodzeniem własnego społeczeństwa we wszystkich trzech kierunkach: moralnym, umysłowym i ekonomicznym i na całą głębokość różnowarstwowego społecznego pokładu. Naszym programem, naszym obowiązkiem, jest dziś, wedle słów poety, „trwać w milczeniu głuchem z karnością postawionych na czatach żołnierzy, nie uwodząc się żadnym okrzykiem lub ruchem..." Robota nasza drobna, tak drobna, że możnaby ją chyba, wedle słów publicysty, porównać „do snucia tkanek pajęczych, albo lepienia jaskółczych gniazdek śród wywróconych w trzęsieniach ziemi olbrzymich murów i kolumn...", a jednocześnie bardzo mozolna i ciężka, bo przychodzi walczyć z „powracającą falą" dawnych wspomnień o wielkości tych ruin, o wielkich łukach tryumfalnych, które te kolumy podtrzymywały, bo potrzebuje ciągłego zaparcia i ciągłego upokorzenia dumy, bo jej dewizą i drogoskazem *per ardua ad astra!..*"

Politik donosi, że zaraz po przyjeździe swym do pałacu petrowskiego, o godzinie pół do siódmej wieczorem 20. bm., car telegrafował do cesarza Wilhelma o szczęśliwie odbytej podróży do Moskwy. Widać z tego, że miano pewne obawy na dworze berlińskim co do możebnego wypadku z carem podczas podróży i że car wysłał zawiadomienie powyższe, czyniąc zadość żądaniu Wilhelma.

Sprawa b. studenta uniwersytetu kazańskiego, Woroncowa, który podczas przeszłorocznych rozruchów studenckich wyrządził obelgę czynną b. rektorowi wspomnianego uniwersytetu, skończyła się wyrokiem, skazującym Woroncowa na wygnanie do guberniij tobolskiej. Skazany apelował do senatu, ale bez skutku.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. maja.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia p. Alojzego Boberskiego polepszył się nieco. — We Lwowie zmarł śp. Andrzej Lubicz Uścieński w w 60 r. życia. — Jan Kolijewicz, rusznikarz, zamianowany został i zaprzysiężony jako znawca i oceniciele sądowy dla przedmiotów rusznikarskich. — Z Paryża donoszą dnia 25. bm., że pogłoska o zachorowaniu Wiktora Hugo nie ma podstawy.

Wybór p. Wacława Dąbrowskiego na prezydenta miasta Lwowa, otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Nabożeństwa jutrzejsze. (40-godzinne nabożeństwo.) W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. prałat Zabłocki, a kazanie powie ks. dr. St. Wiśniowski. Wieczorem kazanie powie ks. prob. Korzeniowski, a o godzinie 7. procesja z 4 ewangeliami w Rynku (w razie pogody). — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie ks. Zieliński. Procesja odbędzie się o godzinie 4. po południu. O godzinie 7. wieczorem nabożeństwo Majowe, podczas którego kazanie powie ks. Paulin Ryniak. We czwartek o godz. pół do 5. nieszpory z kazaniem i 4 ma ewangeliami i nab. Maj. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie 9. z procesją i 4-ma ewangeliami odprawi ks. prow. Norbert Golichowski. O godzinie 5. nieszpory z kazaniem i nabożeństwem Majowem.

Dżdżysta aura, jaka od kilku dni na Lwów zawiała, degustuje przedewszystkiem tych koryfeuszów stołecznych, na których werwie i dowcipie polega urządzanie zabaw publicznych na cele dobroczynne. Dlatego też we wszystkich zapowiedziach festynowych figuruje fatalna formułka „W razie niepogody." Umieszczamy poniżej wzmiankę o festynie „Sokoła," który ze względów meteorologicznych ogłasza dwa terminy, a już onegdaj zanotowaliśmy dzień 10. czerwca jako datę wielkiej zabawy, którą akademicy lwowscy urządzają na dochód Towarzystwa bratniej pomocy. Komitet zechce przedewszystkiem wystosować energiczną odezwę do sfer nadobłocznych, aby dnia 3. czerwca udzieliły słońca „Sokołowi," a dnia 10. młodzieży akademickiej. Publiczność zechce niezawodnie poprzeć i instytucję, uprawiającą gimnastykę ciała, i młodzież, dążącą do doskonałości umysłowej. Festyn akademicki będzie istotnie „wypadkiem" se zonu — komitet bowiem układa program nadzwyczaj urozmaicony, a poniekąd niebywały dotąd we Lwowie. Ale o tem potem.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza: Według reskryptu c. k. państwowego ministerstwa z dnia 20. kwietnia br. l. 627, zawakuje z początkiem roku szkolnego 1883/4, tj. z 16. wrześniem 1883 r. w c. k. wojskowej akademji marynarki w Fiume kilka miejsc bądź zupełnie wolnych, lub za opłatą połowy należytości skarbowej dla synów oficerskich i urzędników wojskowych, tudzież dla synów urzędników dworu i cywilnych urzędników państwowych, bądź też miejsc płatnych dla synów obywateli państwa austro-węgierskiego w ogóle, a przyjęcie kandydatów do zakładu zależeć będzie od odpowiedniego rozwoju fizycznego, nienagannego zachowania pod względem moralnym, od skończonego wieku 14 do 16 lat, tudzież od wymaganych wiadomości wstępnych, tj. ukończenia z dobrym skutkiem niższej szkoły realnej, niższego gimnazjum, lub też równorzędnych zakładów naukowych.

Podania odnośne należy wnosić do c. k ministerstwa wojny (sekcja marynarki) na ręce najbliższej komendy placu lub c. k. uzupełniającej komendy, najpóźniej po dzień 10. sierpnia 1883 r., przyczem się nadmienia, że o bliższych warunkach konkursu poinformować się można w IV biurze magistratu w godzinach urzędowych.

Dyrekcja szkoły weterynarji i połączonej szkoły kucia koni we Lwowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 1. lipca br. rozpocznie się drugi 6-miesięczny kurs nauki podkowania kopyt dla kowali. Aby być przyjętym na ucznia tej szkoły, zgłosić się należy osobiście w terminie od dnia 24.—30. czerwca włącznie, w godzinach od 10 do 12 przed południem, do kancelarji dyrekcji w zabudowaniu szkoły przy ulicy Na Rurach l. 31 i przedstawić: 1) świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej, 2) świadectwo udowadniające wyuczenia się rzemiosła kowalskiego i odbycia dwuletniej praktyki czeladniczej.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza na górze zamkowej festyn dnia 3. a w razie niepogody dnia 10. czerwca r. b. na dochód budowy sali. Towarzystwo gimnastyczne, jedyne w kraju, zasługuje na szczególniejsze poparcie, zwłaszcza, że jeszcze w tym roku rozpoczyna ono budowę własnej sali, pod którą posiada bardzo piękny i rozległy grunt budowlany (przy rogu ulic Zimorowicza i Ślusarskiej). Dla pomnożenia niezupełnie wystarczających funduszów urządza „Sokół" festyn w uzasadnionej nadziei, że cel zabawy i bogaty jej program, który później ogłoszony zostanie, liczną zgromadzą publiczność.

Posąg Piusa IX. na Wawelu. Kapituła katedralna, jak nam donoszą, poruczyła ostatecznie księdzu kanonikowi Polkowskiemu sprawę umieszczenia tego monumentu. Pięć jest projektów. Posąg będzie ustawiony w kaplicy hr. Potockich w pośrodku jej ściany lewej, albo w oratorium ks. Czartoryskich przy ścianie prawej, lub też w kaplicy Wąsowiczów w miejscu nagrobka Natalji Sanguszkowej (któryby przesunięto pod ścianę prawą), wreszcie w nawie w miejscu, gdzie dziś stoi posąg Włodzimierza Potockiego (który umieszczonoby w kaplicy Potockich), lub w prezbiterjum naprzeciw tronu biskupiego. Ostatni projekt mogłaby załatwić podobno sama kapituła; pierwsze cztery zaś zależą od przyzwolenia i współudziału hr. Potockich, ks. Czartoryskich i ks. Sanguszków. Ks. kanonik Polkowski sądzi, że ugoda z temi rodzinami nietrudna. Członkowie komitetu, którzy się składkami na ów pomnik i jego wykonaniem zajmowali, sądzą, że umieszczenie posągu Piusa IX. w jednej z kaplic prywatnych, przy katedrze istniejących, usuwa wszelkie inne trudności, jakie, bądź władze miejskie, bądź konserwator, lub też opinje niektórych dzienników stawiają. Takie projekta ułożywszy, są w katedrze pewni, że sprawę w czasie najbliższym załatwią.

Krakowscy socjaliści. Dnia 22. bm. doręczył sąd karny trzeciej serji obwinionych o socjalizm w Krakowie akt oskarżenia, a mianowicie: 1. Janowi Schmidhausenowi, lat 26, fotografowi, pozostającemu w więzieniu śledczem. 2. Adamowi Maurizio, lat 20, subjektowi księgarskiemu. 3. Tomaszowi Wesołowskiemu, lat 29, czeladnikowi stolarskiemu z Rybny, pozostającemu w areszcie. 4. Walerji Wierzbickiej, lat 38, właścicielce realności. 5. Józefowi Łuszczkiewiczowi, lat 20, medykowi. 6. Wandnie Wasilewskiej, lat 23, córce kancelisty sądowego w Wadowicach. 7. Marji Wojciechowskiej, lat 26, dzierżawczyni dóbr Chocznia. 8. Kazimierzowi Janowiczowi, lat 26, słuchaczowi medycyny z Kamieńca podolskiego, pozostającemu w areszcie. 9. Wandzie Cesarynie Wojnarowskiej, lat 24, studentce uniwersytetu petersburskiego, pozostającej w areszcie śledczym. 10. Marji Przygockiej, lat 23, z Olkuszowa pochodzącej, uwięzionej.

Oskarżenie opiewa o socjalizm, w szczególności co do pierwszych siedmiu obwinionych z §§. 285 i 287 k. k., co do ostatnich trzech, jako zie austrjackich poddanych, z §. 293 k. k. Wszystkim obwinionym zarzuca prokuratorja państwa utworzenie tajnego koła socjalistycznego w Krakowie i zbieranie członków do tego koła.

Maciej Zaremba, znany w Krakowie buchalter księgarni D. E. Friedleina, umarł dnia 23. bm., przeżywszy lat 50. Zmarły był człowiekiem cichym, pracowitym i szczerze przywiązanym do tej zasłużonej w kraju firmy księgarskiej, pracował w niej bowiem z górą 30 lat, tj. od zaczęcia swego zawodu, aż do śmierci, która go spotkała po kilkugodzinnej zaledwie chorobie. Przed 8 laty ofiarowano mu korzystniejszą posadę, której jednakże nie przyjął ze względu, że nie chciał opuścić firmy, której się oddał całą duszą.

List gończy. Widmer Karol, z Zurychu, urodzony w r. 1843 w Altnau, pow. Thauringen, dyrektor towarzystwa szwajcarskiej asekuracji w Winterthur, wzrostu średniego, włosów i brody ciemnej, oczu siwo niebieskich, szerokiego wysokiego czoła, spiczastego podbródka, krótkiego wzroku, noszący okulary, mówiący po niemiecku, francusku i angielsku, jest ścigany przez prokuratorję stanu pow. zurychskiego, jako oskarżony o kradzież sumy 152.000 franków na szkodę wzmiankowanego towarzystwa. Zbiegł on dnia 16. kwietnia br. zabrawszy z sobą 72.000 franków. Za przytrzymanie jego ofiarowało wspomnione towarzystwo 5% od kwoty, którą się przy nim znajdzie, a najmniej 2000 fr. zostanie wypłacone temu, kto dostarczy wiadomości, którąby posłużyła do przytrzymania Widmera.

Wypadki. Zwłoki mężczyzny wydobyto z wody pod Żołynią, w powiecie łańcuckim. Poznano w utopionym mieszkańca wsi Monasterza, cygana Józefa Siwaka, który w kwietniu jeszcze znikł był bez wieści. Na zwłokach nie znaleziono żadnego śladu karygodnego czynu, widocznie więc Siwak sam sobie odebrał życie przez utopienie się. — Piorun podczas burzy dnia 17. bm. po południu uderzył w dom Ludwika Zdyrskiego w Pysznicy, w powiecie niskim i wzniecił pożar, który zniszczył cały ów dom z komorą i sprzętami. Z mieszkańców nikt nie doznał uszkodzenia. — W płomieniach utraciło życie dwoje dzieci młynarza Antoniego Szmigowskiego w Krzywem, w powiecie kamioneckim. Dzieci te pozostawione były bez nadzoru w młynie wiatraku i zapewne roznieciły nieugaszony dobrze ogień na palenisku, od którego zajęła się rozścielona na podłodze słoma i płomienie ogarnęły wnet cały budynek, który też zgorzał do szczętu. Rodziców ofiar niedozoru pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

Nagła śmierć. Franciszek Morczyński, rodem z Wiśnicza, lat 54, pisarz pokątny, który dnia 24. bm. o godz. 2 po południu opuścił szpital powszechny, umarł nagle o godz 8 wieczorem w szynku pod l. 22 przy ulicy Halickiej. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 25. maja. Skradziono panu J. K. z handlu l. 9 ul. Kopernika 10 metrów sukna kangarnowego czarnego, 6 metrów takiegoż sukna przerabianego białym jedwabiem, 6 metrów sukna bronzowego. — Pan S. K. zgubił srebrny kryty zegarek anker. — Złożono w pol. bronzową parasolkę, kartę wojskową miasta Lwowa i okolic i pieczątkę z napisem: „Insignia parafialis PP. Bernard." — Ignacego Stolarczuka, przyaresztowanego za zbrodnię rabunku, odstawiono do sądu krajowego.

Kraków 25. maja. Program uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki jest następujący: Uroczystość rozpocznie msza św. o godzinie $10^1/_2$ w kościele św. Anny, którą odprawi ks. biskup krakowski. Przed nabożeństwem zgromadzą się zaproszeni dostojnicy i goście, którym członkowie komitetu, złożonego z młodzieży uniwersyteckiej, wskażą przygotowane miejsca. O godzinie $10^1/_2$ przybędnie grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po mszy św. udadzą się zgromadzeni na plac budowy w następującym porządku: Młodzież akademicka; zarząd budowy; przedstawiciele szkół ludowych i średnich; Akademia techniczna; Uniwersytet (profesorowie według wydziałów i senat): przedstawiciele instytucyj publicznych; Rada miejska i powiatowa; dyrektor szkoły sztuk pięknych; Akademia Umiejętności; władze rządowe cywilne i wojskowe; najwyżsi dostojnicy władz rządowych i autonomicznych; ks. biskup poprzedzony przez członków kapituły i duchowieństwo. Młodzież uniwersytecka in corpore zamyka pochód. Gdy wszyscy zajmą miejsca na placu budowy, sekretarz Uniwersytetu odczyta akt, mający być złożonym do węgła domu, zaprosi do podpisania takowego, poczem wręczy go budowniczemu Księżarskiemu, wreszcie nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. biskupa krakowskiego i przemówienia.

Naprzeciwko dawniej już wzniesionej wielkich rozmiarów trybuny w kształcie amfiteatralnym dla publiczności, stanęła kryta trybuna dla dostojnych gości i dygnitarzy, a od strony plantacyj tryumfalna brama wchodowa. Słupy równie pierwszej jak drugiej umajone są choiną i obie przyozdobione będą licznemi chorągwiami i herbami Uniwersytetu. Pod szczytem bramy, od strony plantacyj, umieszczona jest tarcza, ujęta w ramy umajone, na której znajdują się berła akademickie, powyżej zaś chorągiew austrjacka.

Wiedeń 25. maja. Wielkie wyścigi Derby odbyły się wczoraj przy nadzwyczaj wielkim udziale ludności, oraz wyższych sfer społecznych. Cesarza i cesarzowej nie było; z dworu był tylko arcyks. Fryderyk, przybyły z Preszburga. Wielką nagrodę Derby wygrał „Ratar" Henkla, a druga przybiegła „Vienna" Springera. O oba te konie znaczne porobiono zakłady; na wspólnym obiedzie Jokeyklubu w hotelu „Imperial" prezes, ochmistrz dworu, hr. Koloman Hunyady, wzniósł zdrowie Henkla, podnosząc długoletnie jego zasługi około chowu koni. Z Prus był obecnym także ks. Hohenlohe (z Ujezdu).

Wiedeńska „Alliance israelite" uchwaliła na walnem zgromadzeniu wyrazić podziękowanie za pomoc, daną żydom emigrantom z Rosji, między innymi także starostom hr. Russockiemu i p. Michel, komendantowi żandarmerji podpułkownikowi Appel i bankierowi Nierensteinowi w Brodach.

Ks. Sułkowski zachowuje się w Döbling spokojnie i gra cały dzień na fortepianie lub w bilard. Czasem przechadza się z dozorcą po parku. Ciągłą ma obawę przed otruciem, i dlatego każdą potrawę najprzód musi kosztować lekarz.

Edward Laboulaye, senator francuski, o którego śmierci doniósł nam wczoraj telegram, urodził się 18. stycznia 1811 r., uczęszczał na prawa, był jakiś czas adwokatem, a później w skutek swych świetnych prac jurydycznych i historycznych (Życie i teorje Fryd. Karola de Savigny, rozprawa o prawie karnem w Rzymie etc.), został mianowany profesorem w College de France.

Ogółowi dał się poznać Laboulaye znakomitem dziełem: „Histoire politique des Etats Unis 1620—1789," wydanem między 1855—66, tudzież innem dziełem, które narobiło wiele rozgłosu „Paryż w Ameryce," wydanem pod pseudonimem dr. René Lefebvre.

Tajemnica. W Arnstadt w Turyngji zmarła jałmużniczka tamtejszego klasztoru, 69-letnia osoba. Przy tej sposobności sprawdzono, że był to mężczyzna, który od dzieciństwa ubierał się w suknie kobiece. Co spowodowało zmarłego do tej mistyfikacji, nie wiadomo; tajemnicę wziął ze sobą do grobu. Mimo to wdrożono śledztwo sądowe.

Żydzi, którzy w ubiegłym roku z Rumunji wyemigrowali do Palestyny, wracają masami w najokropniejszej nędzy do ojczyzny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatralny repertoar tygodniowy. W niedzielę 27. bm. o godz. wpół do 4tej po raz trzeci: „Narzeczona Harambaszy;" wieczorem po raz trzeci: „Gaskończyk," op. kom. Souppégo.

We wtorek 29. bm. po raz szósty: „Karnawał w Rzymie," operetka Straussa.

We środę 30. bm.: „Safanduły."

We czwartek 31. bm. po raz czwarty: „Gaskończyk."

W piątek 1. czerwca po raz pierwszy: „Nieboszczyk," komedja w 3 aktach Aurelego Urbańskiego i Bolesława Czerwieńskiego.

W sobotę 2. czerwca: „Donna Juanita," opera kom. w 3 akt. F. Souppégo.

W poniedziałek 4. czerwca po raz drugi: „Nieboszczyk," we środę 6. czerwca: „Bracia Rantzau."

P. Aureli Urbański kończy tłumaczenie libreta najnowszej operetki Souppéego p. t. „Podróż do Afryki."

Wkrótce wystawioną będzie 4-aktowa komedja Zygmunta Sarneckiego p. t. „Słonecznik."

Na dochód lwowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej odbędzie się w poniedziałek d. 28. bm. przedstawienie w teatrze Skarbkowskim z następującym programem: 1. „Syrena", komedja w jedzym akcie przez Leona Madejskiego (po raz pierwszy) 2. „Naprzeciwko", komedja w jednym akcie przez Adolfa Abrahamowicza i 3. „Wujaszek Alfonsa", komedja w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

Spodziewamy się, że publiczność w dniu tym jak najliczniej pospieszy do teatru tak ze względu na program przedstawienia jak dla poparcia usiłowań Towarzystwa, pracującego nad zaspokojeniem jednej z najbardziej palących potrzeb w naszym kraju.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę 26. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym wykład p. Strzeleckiego „O urządzeniu i użyciu masek bezpieczeństwa podczas pożarów w kopalniach."

Z izby sądowej.

Lwów 25. maja. Obok procesu Wajdy przeciw Jegermanowi, który dopiero jutro się ma skończyć, przypadał dziś drugi przed trybunałem przysięgłych. Jan Śliwiński podczas wyborów do rady miejskiej rozlepiał afisze: „Kreślcie z listy kandydatów nazwiska pp. Aleksandrowicza i Bałutowskiego, uwolnijcie ich od pracy autonomicznej, albowiem napracowali się dość w r. 1863". Wymienieni w tym afiszu czuli się dotkniętymi i na szykany wystawionymi, gdy jednak autor tych afiszyków oświadczył dziś przed sądem, że nie miał zamiaru dotknąć ich czci, a tylko tej formy użył jako środka agitacyjnego i gdy oświadczenie to złożył na piśmie, pp. Aleksandrowicz i Bałutowski odstąpili od wytoczonej skargi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Cała pierwsza połowa maja była dżdżystą i zimną. Pogody prawdziwie wiosennej, sprzyjającej rozwojowi roślinności i robotom polowym, dotąd nie było. Wiatry wiały przeważnie wschodnie i wschodnio-południowe. Dnia 11. bm. grad połączony z ulewą, szerokim pasmem przeciągnął przez całą niemal wschodnią część Galicji, objąwszy okolice Birczy, Niżankowic, Przemyśla, Halicza, powiat złoczowski i zbarazki, na Podolu okolice Kopyczyniec, Podgórze pokuckie, okolice Czeremchowa, Delatyna. Od północy dosięgnął aż Radziechowa i Środopolec. Ogromna ta ulewa gradowa z piorunami i wichrem, szalejąca na tak rozległym obszarze, poczyniła w wielu miejscach nadzwyczajne szkody; powymulała rowy, poniszczyła oziminy. Koło Wojniłowa grad dosięgał wielkości orzecha włoskiego. Koło Birczy grad był gęsty, ale drobny, więc nie zaszkodził oziminie. Podobnież koło Kozowy nie zniszczył wprawdzie całkowicie zbyt jeszcze przy ziemi trzymających się ozimin, ale spłukał świeżo zasiane jarzyny, w miejscach zwłaszcza spadzistych, a ozimine mocno stłoczył. W okolicy Buczacza powtórzył się grad dnia 16. bm. Grad częściowy spadł w powiecie rawskim, około Uhnowa dnia 3. maja. Koło Baligrodu, podobnież jak koło Narola i w wielu innych okolicach szalały wichry przez dni kilka, od 11. do 14. bm., jako następstwo burzy gradowej. Atmosfera w ogóle dotąd bardzo oziębiona.

O z i m i n y w ogóle niepocieszający przedstawiają widok. Z pod śniegu wyszły, jak się zdawało, jako tako. Wszelako przy tak niesprzyjającym stanie atmosfery widocznie mizernieją i nikną. Najlepiej trzymają się wczesne; późne są znacznie gorsze, a bardzo późne złe bardzo. Średnie mogłyby się jeszcze przy pogodzie i cieple poprawić. Ale zewsząd uskarżają się, że wiele miejsc zupełnie wymokło pod śniegiem, i to nietylko po dołach, ale nawet na równinach; a nasiać jarem zbożem tych pliszów mało gdzie można było, z powodu przesiąkłej wilgocią roli. Zmniejszy to znacznie ilość spodziewanego plonu. W zachodniej stronie powiatu rudeńskiego, tudzież w okolicach Bursztyna wiele oziminy zepsuły myszy.

P s z e n i c a pięknie wygląda w okolicach Brzozowa i Dynowa, tudzież w okolicach naddniestrzańskich od Rozdołu, Żurawna, Halicza aż na Pokucie po za Korszów i Kołomyję. Zresztą pszenica wszędzie średnia lub zła, albo gradem zniszczona. W wielu okolicach wiele pszenicy, podobnie jak żyta, przeorano, zwłaszcza koło Buczacza, Mościsk, Sądowej Wiszni, między Chodorowem a Bóbrką, w powiecie zbarazkim i na całem Podolu.

Ż y t o skutkiem zimna i słoty zaostrzyło się i zrzadło bardzo — zwłaszcza poźne żyta są wszędzie złe. Kto ma nasienie jare, ten przeoruje. Żyta wczesne, podobnie jak pszenica, są dobre koło Rozdołu, Halicza, Żurawna, Kołomyi na Pokuciu, tudzież w Sanockiem. Wczesne żyta są także dobre koło Rudek, Buczacza, Podhajec, po nad Złotą Lipą, w Złoczowskiem około Glinian, dalej Zbaraża, Kopyczyniec, Lisowiec nad Seretem, w powiecie borszczowskim koło Jezierzan, wreszcie w Radziechowskiem w okolicach Srodopolec. Wszędzie zresztą żyta są średnie, lub mniej niż średnie, a jeśliby zimna temperatura dłużej potrwała, to zniknie nawet nadzieja, aby się jeszcze poprawić mogły.

Z r z e p a k i e m jak najgorzej. Wszędzie wymarzł lub wymokł. Tylko z Żółkiewskiego z pod Kulikowa donoszą o dobrym rzepaku. Srednie rzepaki są w Przemyskiem, koło Nowosiółki i Niżankowic, w starostwie rawskiem koło Uhnowa, w Złoczowskiem około Brodów, Glinian, Toporowa, Wysocka, Krasnego, nad Dniestrem koło Wojniłowa, Bursztyna; koło Podhajec rzepak wymarzł. W Sanockiem w wielu miejscach przeorano; po nad Seretem, tudzież w Zbaraskiem i na Podolu wymokł i wymarzł; w powiecie borszczowskim całkiem zginął. W okolicach Rozdołu bardzo rzadki; w ogóle zły, tak iż połowę przeorano.— W Czortkowskiem koło Budzanowa prawie wszędzie przeorano. — W Kołomyjskiem rzepaki wymokły, koło Horodenki miejscami zupełnie zginął, koło Buczacza, Ossowiec, Bobuliniec, Kujdanowa, Przewłoki wszystek przeorano. W powiatach północnych taż sama klęska. W okolicach Sieniawy rzepak zły.

K o n i c z y n a z pod śniegu wyszła na pozór ładna, zielona, lecz przemarzła, słoty ją stłoczyły, tak, iż słabsza w wielu okolicach całkiem wyginie. W Przemyskiem około Niżankowiec, tudzież w okolicach Rudek i Żurawna myszy wiele zniszczyły. Koło Dobromila, Birczy, żyje, ale nie rusza się od ziemi. W okolicach Kopyczyniec koniczyny te, które w zeszłym roku dwa pokosy dały, wymokły i wymarzły zupełnie. Tegoroczne dobrze rokują. Dobre koniczyny są około Brzozowa, Dynowa, Chyrowa, pod Kulikowem, w okolicach Ustrzyk dolnych, Leszczowatej, Dubiecka, Sieniawy, Halicza, Kołomyi, Łanczyna i Delatyna.

Około Sądowej Wiszni, Chorośnicy, Bukowa, Radziechowa, Narola, Kamionki Strumiłowej, w całem prawie Złoczowskiem, około Dawidowa pode Lwowem, Rozdołu, Helenkowa, Kozowy, koniczyna mierna. Około Halicza miejscami zmarzła i zginęła, w okolicach Wojniłowa, Kałusza, nie rośnie i trawa ją przygłusza, w powiecie Horodeńskim po większej części przepadła, koło Zbaraża w wielu miejscach wymarzła, pod Brodami na nizinach wyprzała pod śniegiem. Pod Podhajcami wiele koniczyny przeorną. W powiecie Borszczowskim wymarzła i miejscami wyginęła zupełnie.

S i e j b a rozpoczęła się na dobre wszędzie dopiero po świętach ruskich od 2. maja; ale dla słoty nie można roli dobrze obrobić, z tej przyczyny wiele gruntów zaperzy się w tym roku. Niskie łąki i doliny zamieniły się w bagna. Role mokre, nawet w najsuchszem położeniu. Siejba nigdzie dotąd i w połowie nieukończona. To co posiano, zaledwie wschodzić zaczyna. Grochy prawie wszędzie już posiano, ale dotąd nie wschodzą. Jęczmienia mało gdzie jeszcze sieją, a posiany słota przybija. Kartofle gdzieniegdzie sadzić zaczęto.

O g r o d y w a r z y w n e dotąd nie obrobione, osobliwie u włościan.

Z rezultatu subskrypcji na pożyczkę krajową okazuje się, że potrzebną jest redukcja 1,241.000 złr. Aby ile możności oszczędzać mniejsze kwoty, subskrybowane przez publiczność, Wydział krajowy zniżywszy najpierw swoją własną subskrypcję o kilkaset tysięcy, stara się nakłonić instytucje i osoby, które podpisały znaczniejsze kwoty, do całkowitego, lub częściowego przynajmniej odstąpienia od deklaracji pierwotnej.

VII. posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę dnia 26. bm. o godzinie $6^1/_2$ wieczór.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie deputacji, wysłanej do Wiednia w sprawie przeniesienia do kraju zarządów galicyjskich kolei żelaznych. Sprawozdanie komisji handlowej: 2. Względem protokółowania firmy; 3. względem stemplowania ksiąg kupieckich; 4. propozycja na jedną posadę asesora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie; 5. wybór delegatów do komisji dla tegorocznego targu zbożowego we Lwowie.

Galic. kolej transwersalna. Przedsiębiorstwo budowy tej kolei oddało liwerunek żelaza, potrzebnego przy budowie mostów na linji Oświęcim-Podgórze, fabryce witkowickiej, która najniższą przedłożyła ofertę.

Od dnia 13. do 20. maja było na kolei transwersalnej (bez linij poprzecznych) zatrudnionych w ogóle 8286 ro-

botników i profesjonistów, a mianowicie: Na linji Żywiec-Nowy Sącz 2961, na linji Grybów-Zagórz 3625, Stanisławów-Husiatyn 1700.

Kolej Karola Ludwika. Na ostatniem walnem zgromadzeniu zawiadomiła rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika akcjonarjuszów swoich, że zainicjowała studja, celem przeprowadzenia do skutku kolei lokalnej, jako komunikacji pomiędzy koleją Karola Ludwika, a przestrzenią zamkniętą Sanem i Wisłą. Akcjonarjusze pozostawili załatwienie tej sprawy radzie zawiadowczej, a jak się dowiaduje „Presse," podała ona przed kilku dniami o koncesję przedwstępną na projektowaną kolej lokalną, którą zamierza poprowadzić z Rzeszowa, Tarnowa lub Jarosławia do Sandomirza lub Rozwadowa.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. maja.

Bar. Walterskirchen wystosował do Weitlofa list, w którym oświadcza, iż nie może przyjąć wyboru do wydziału Schulvereinu — a to z tego mianowicie powodu, że zasady jego, których się on wyrzec nie może, ogłoszone zostały w ostatnich czasach także przez większość członków Schulvereinu za szkodliwe interesom niemieckim.

Rozprawa główna przeciw Józ. Sabadiniemu z Udiny, woźnicy, który Oberdanka i Ragosę przewiózł przez granicę, odbędzie się w czerwcu przed sądem przysięgłych w Insbruku. Śledztwo w tej sprawie prowadził sąd gorycki, lecz na wniosek prokuratora tryesteńskiego odstąpiono je sądowi insbruckiemu. Akt oskarżenia mówi o zdradzie stanu i współwinie w zamierzonem morderstwie.

Radca ministerstwa Teschenberg, który jeździł na Wschód dla lustracji konsulatów austrjackich, przybył do Belgradu.

Nad Wieprzem, pod Lubartowem, władza wojskowa postanowiła nabyć ziemię na obóz. Propozycyj otrzymano wiele. Najodpowiedniejszą jednak okazała się, po pilnem rozejrzeniu, miejscowość, na której rozciąga się majątek Rokitno, nabyty przed niedawnym czasem przez pana X. za 40.000 rubli. Obecnie właściciel zażądał 70.000 bez inwentarza, czyli że w krótkim czasie zarobi drugie tyle, ile kosztował go ten majątek. Żadna inna miejscowość nie posiada podobnego położenia, dla tego, jak się zdaje, nabycie Rokitna zatwierdzonem zostanie przez władzę wyższą.

Apuchtin po powrocie z Petersburga zawiesił w urzędowaniu kilku profesorów, którzy w epoce [illegible] nie złożyli mu urzędowej kondolencji.

Z Petersburga 25. maja donoszą: Cesarz wydał reskrypt, w którym dziękuje w. ks. Włodzimierzowi i wojskowemu gubernatorowi de Lagardie za wzorowe zachowanie się wojska, a ks. Dołgorukowi za utrzymanie porządku w dniu wjazdu. — Poseł rosyjski w Bawarji i Wirtembergii ma otrzymać także list uwierzytelniający go u dworu heskiego.

Propaganda rewolucyjno-socjalistyczna w łonie armii francuskiej budzi wielkie obawy w kołach rządowych. Minister wojny polecił, aby urzędnicy mieli baczne oko na rozszerzanie w koszarach pisma rewolucyjne, w skutek czego aresztowano w tych dniach kilku kolporterów, którzy propagandę taką prowadzili. Organ rewolucyjny *La Bataille* ogłosił niedawno kilka listów, pochodzących rzekomo z kół wojskowych, między tymi zaś pismo następujące: „Przysięgliśmy, że na lud nigdy strzelać nie będziemy, a wieczną nienawiść żywić będziemy do Galliffetów, Canrobertów i Mac-Mahonów. — Grono żołnierzy rewolucjonistów". Że listy te pochodzą istotnie od wojskowych, zdaje się nie ulegać wątpliwości wobec tego, że pismo to z tych samych okręgów, z których datowane są te deklaracje, miało nieraz sprawozdania o sprawach wojskowych, znanych tylko kołom wtajemniczonym.

Z Rzymu donosi telegram dnia 25. bm.: Depretis na naleganie przyjaciół usiłował utrzymać w gabinecie Zanardelego, ale rokowania się rozbiły. Jako przyszłego ministra sprawiedliwości wymieniają generalnego prokuratora z Rzymu Savellego; tekę robót publicznych objąć ma Genala. Obaj ci mężowie stanu należą do stronnictwa postępowego, ale nie z tak akcentowanym programem jak Baccarini i Zanardelli.

Z głosów dziennikarstwa włoskiego o zwycięstwie Depretisa wyciągnąć można wniosek, że wotum Izby było nietylko wyrazem przekonań większości parlamentarnej, ale także ogólnej opinji narodu, która politykę ministerstwa uważa za edyną celem ostatecznego skonsolidowania Włoch.

Do Londynu donoszą z Rzymu, że dnia 21. bm. wysłano ztamtąd nowy dokument, jako uzupełnienie encykliki papieża do biskupów irlandzkich, która „reservatissimo" zawiera wskazówki encykliki. Równocześnie donoszą interesujące rzeczy z Rzymu o pobycie arcybiskupa z Cashel, dr. Croke, u papieża, gdzie arcypasterz tak miał się zachować gwałtownie, że papież był zmuszony otworzyć drzwi i zawołać stojących tam dwóch kleryków, których wejście dopiero przywiodło do przytomności zirytowanego kapłana. Z powrotem zatrzymał się dr. Croke w irlandzkiem seminarjum w Paryżu i oświadczył: „Wracam z Rzymu tym samym, jakim wyjechałem; moje przekonanie się nie zmieniło."

Paryski korespondent *Timesa* otrzymał z Kairu tekst orzeczenia państwowej komisji egipskiej w sprawie projektu nowego kanału sueskiego, z którego wyjmujemy, co następuje: Komisja orzekła, że koncesja dana Lessepsowi jest monopolem, który przez czas trwania koncesji nie pozwala na budowę kanału drugiego pomiędzy morzem Śródziemnem i Czerwonem. W ustępie do I. artykułu koncesji jest wyraźnie powiedziane, że wicekról daje Lessepsowi „wyłączne upoważnienie" na przecięcie przesmyku Sueskiego i budowy kanału pomiędzy morzem Śródziemnem i Czerwonem.

Przy otwarciu konstytuanty rumuńskiej mówiono w Izbie powszechnie o knowanym na ten dzień na króla i Bratiana zamachu. Pierwsze o tem doniesienie nadeszło od prefekta policji Jasskiej, który zawiadomił telegraficznie o istnieniu formalnego spisku, złożonego przeważnie z Mołdowołochów, którzy dla wykonania planów swoich kupili sobie już nawet dwóch Polaków!! Wiadomość tę otrzymał prefekt oczywiście od konsula rosyjskiego, nie potwierdziła się ona jednak w niczem, gdyż owi wynajęci dwaj Polacy nie zrobili nic złego ani królowi Karolowi, ani prezesowi ministerstwa jego.

New-York Herald opowiada, że Tynan (numer pierwszy) mieszka pod liczbą 403 Manhatton Avenue Greenpoint, a adwokat jego opisuje go jako człowieka bardzo skromnego. Objawiona gotowość stawienia się przed władzami ma ztąd pochodzić, iż chce się on oczyścić z zarzutu jakoby się ukrywał. Niecierpi on wysuwania się naprzód, jest człowiekiem wykształconym, mówi po irlandzku, akcentując z angielska. Adwokat jego ma go za człowieka znakomitego w najwyższem tego słowa znaczeniu i nie może sobie wyobrazić nic lepszego dla Irlandji, jak rządy Tynana.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 26. maja. Wczoraj przed godz. 9 wieczorem zebrali się w salonie I klasy kolei północnej następujący dostojnicy: prezydent Rady państwa dr Smolka; prezydent m. Krakowa dr Weigel; poseł hr. Męciński; rektor uniwersytetu ks. dr. Józef Pelczar; prof. dr Stan. hr. Tarnowski; prof. dr Franc. Kasparek; prof. dr Teodor Riedel; wiceprez. miasta Stef. Muczkowski; radca miejski adw. dr Feliks Szlachtowski; hr. Artur Potocki; prezydent sądu wyższego Dargun; prezes dyrekcji skarbowej Hajling-Degenfeld; dyrektor policji Englisz; starosta hr. Badeni; starosta górniczy Wachtel i radca górniczy Strzelecki.

Na 5 minut przed godz. 9 przybył namiestnik hr. Potocki.

Z uderzeniem godz. 9 wtoczył się pociąg kolejny. W ostatnim salonowym wozie siedzieli trzej ministrowie. Pierwszy wysiadł bar. Conrad, za nim dr Ziemiałkowski, ostatni opuścił wagon dr Dunajewski. Mów nie było żadnych, tylko zwykłe powitanie.

Ministrowie Conrad i Ziemiałkowski stanęli „pod Baranami" u Artura hr. Potockiego. Dr. Dunajewski u brata swego w pałacu biskupim.

Wszyscy witający gości przybyłych byli we frakach i białych krawatkach, prócz pp. starosty Wachtla i radcy górniczego Strzeleckiego.

Moskwa 26. maja. Jutro ukaże się manifest carski, zawierający między innemi także amnestję dla powstańców polskich, jeżeli po powrocie do kraju przysięgną na wierność carowi. Następnie pozostaną jeszcze dwa lata pod dozorem policji.

Wiedeń 26. maja. Izba radna sądu kraj. dla spraw cywilnych uznała wczoraj przed południem ks. Sułkowskiego na podstawie orzeczenia lekarskiego chorym na umyśle i ustanowiła dotychczasowego pełnomocnika rodziny Sułkowskich, dra Rieglera, kuratorem.

Wiedeń 26. maja. Wczoraj skoczył z okna korytarza koszar na 3. piętrze szeregowiec 58. pułku, Zygmunt Barczyński, powołany przed 8 dniami do czynnej służby. Samobójca zginął na miejscu. Powód niewiadomy.

Peszt 26. maja. Stan zdrowia ministra honwedów, hr. Raday, pogorszył się znacznie. Pojawiły się symptomata rozkładu krwi.

Berno 26. maja. *Morawska Orlice* donosi, że szlachta historyczna zaproponowała szlachcie centralistycznej kompromis, jeżeli oświadczy gotowość głosowania za nową ordynacją wyborczą.

Moskwa 26. maja. Katków wystąpił dziś w *Mosk. Wied.* za wprowadzeniem ułatwień paszportowych. Mniemają, że car wyda w tej mierze ukaz.

Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką przyjmował wczoraj całe grono dyplomatów, które przedstawił hr. Wolkenstein. Potem przyjmował deputację poddanych austrjackich.

Słychać, że z powodu obawy przed nihilistami poruszono myśl, przeprowadzenia rodziny carskiej z Kremlu do pałacu Aleksandrowskiego w parku Sanssouci, położonym na południowy wschód od Moskwy.

Telegramy biura koresp.

Praga 25. maja. *Prager Abendblatt* dowodzi, że nie ma najmniejszej podstawy przedstawiać rozwiązanie sejmu czeskiego, którego kadencja i tak miała się skończyć w przyszłym roku, jako akt przeciw Niemcom. Ministerstwo Taaffego pozwoliło obecnej większości sejmowej gospodarować bez przeszkód w Czechach przez lat cztery, podczas których ona, jeżeli jej istotnie chodziło o przywrócenie spokoju, dość miała czasu dać poznać przyjazne swoje intencje. Nie uczyniła ona jednak nic w tym kierunku, i dla tego nie powinna się skarżyć, jeżeli ludność sama została powołaną do objawienia swej woli.

Moskwa 25. maja. Car przyjmował ks. pruskiego Alberta i nadzwyczajną legację pruską. Powitanie było serdeczne. Carstwo i rodzina carska przybędą w piątek na bal u ambasadora niemieckiego. Dla grona dyplomatycznego odbędzie się w poniedziałek bal w pałacu carskim, we wtorek u jenerał-gubernatora Moskwy, we czwartek bal szlachecki. Dziś przyjmuje grono dyplomatów minister spraw zewnętrznych. Książę czarnogórski odwidził Katkowa.

Moskwa 26. maja. Wczoraj odbył się u ambasadora niemieckiego obiad na cześć ks. pruskiego Albrechta. Marszałek dworu zawiadomił radę miasta, że należy rozszerzyć plac przy cerkwi Zbawiciela, ponieważ prawdopodobnie weźmie więcej wojska udział w poświęceniu. W tym celu usunięte będą częściowo kraty, otaczające plac. Nad wspaniałem album na pamiątkę koronacji pracują artyści obaj bracia Makowscy, Wasnecow, Kramskoj, Surikow i Wereszczagin.

Wczoraj odbył się wieczór u Giersa, na który zaproszeni byli obecni książęta, ambasadorowie i arystokracja. W teatrze na przedstawieniu baletu byli obecnie księztwo Edynburscy, ks. bawarski Arnolf, ks. Montpensier, ks. Czarnogórski, bułgarski, ks. badeński Wilhelm, ks. heski Aleksander z synem, ks. Wejmarski i ambasador angielski. Teatr przepełniony.

Londyn 26. maja. W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że Errington nie otrzymał żadnej zapłaty z kasy państwowej. Wniosek Bryce'a, że Izba ma nadzieję, iż rząd przedstawi Porcie wspólnie z mocarstwami, podpisanemi na traktacie berlińskim, konieczność natychmiastowego zaprowadzenia reform w Armenji i Turcji europejskiej, przyjęto bez głosowania po zgodzeniu się wnioskodawcy na życzenie Gladstona, aby słowa „wspólnie z mocarstwami itp." zostały opuszczone. W ciągu rozpraw oświadcza Fitzmaurice, że Anglja może czynić Turcji przedstawienia, zarówno jak jedno z mocarstw podpisanych na traktacie Berlińskim, i na podstawie konwencji anglo-tureckiej; minister ma nadzieję, że obecny projekt reform, sądząc według dzienników, jest więcej wart, niż dotychczasowe projekta i wyraża nadzieję, że projekt ten przeprowadzony zostanie w Armenji, zanim ostatnia godzina wybije. Chwila obecna jest bardzo ważną i uroczystą dla państwa tureckiego. Prawdopodobnie władcy Turcji okażą się dojrzali do przyjęcia idei i cywilizacji europejskiej. Gladstone uznaje wartość koncertu europejskiego, ale nie byłoby dobrem, aby Izba określała i instruowała rząd. Rząd musi mieć wolne ręce, aby mógł odnieść się do mocarstw w sposobnym czasie i okolicznościach. Co do cła dowozowego od spirytuozów do Madagaskaru osiągnięto porozumienie.

Rzym 25. maja. Przesilenie ministerjalne skończone. Prezydent trybunału apelacyjnego w Rzymie, senator Gianuzzi Savelli, mianowany ministrem sprawiedliwości i wyznań, deputowany Ganala ministrem robót publicznych. Nowomianowani ministrowie zostali po południu zaprzysiężeni.

Berlin 25. maja. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie co do uroczystego obchodu 400-letniej rocznicy urodzin Marcina Lutra: uroczystość obchodzona być ma 10. i 11. listopada br. w ewangelickich kościołach i szkołach.

Paryż 28. maja. Wczoraj przybito w wielu dzielnicach Paryża liczne plakaty rewolucyjne, wzywające anarchistów do wzięcia udziału w manifestacji niedzielnej na Père Lachaise. Przybito również kilka plakatów rojalistycznych.

W komisji do sprawy Tonkińskiej oświadczył minister marynarki, że komendant otrzymał polecenie odeprzeć gwałtem 2000 Chińczyków, którzy wyruszyli 7. maja z Tientsin, w razie gdyby wpadli do Tonkinu.

W Tlemsenie (Algier), wybuchły w skutek wyborów do gminy żydowskiej niepokoje w kilku dzielnicach. Lud zebrany rzucał kamieniami na domy żydowskie, żydzi odpowiadali. Kilka osób jest rannych. Władze poczyniły środki energiczne celem przywrócenia porządku.

Stokholm 25. maja. Z powodu rezultatu głosowania Izby nad organizacją armii podał się cały gabinet do dymisji.

Washington 26. maja. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało zatwierdzenie traktatu pokojowego pomiędzy Chili i Peruwią.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 25. maja (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 299 — — 302·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 172·50, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 98·35 — 99·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·30 — 90·50, Tow. kred. dyt. gal. ziemsk. 5%, 98·35 do 99·35, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 85·80 do 87·80, Banku hip. gal. 6%, 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5%, 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5%, prem. 100·20 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 98·65 do 99·65, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·46 do 9·56, Pół-imperjał rosyjski 9·78 do 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·30 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 26 maja godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 303·—, Anglo-Austr. 113·— Akcje banku Union 115·75, Kolej Karola Ludwika 297·25, Południ. 148·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·19½. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń 25 maja godzina 1 min. 41. Akcje alp. tow. górn. 73·75, Węg. akcje kredyt. 302·75, Akcje anglo-austr. 113·75 Akcje banku Union 116·80 Akcje Karola Ludwika 298·50 Akcje kolei północnej 278·—, Akcje kolei południowej 250·70, Akcje kolei Alfoldzkiej 170·50, Akcje Staatsbahn 333·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·— Losy regulacji Cisy 110·20 Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 89·17, Akcje banku związkowego 107·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19¼, Węgierskie losy 114·25 Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 25 maja godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·55, w srebrze 79·10, Renta w złocie 98·95 5%, austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 305·80, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukaty ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 25 maja godzina 4 minut 35. Rosyjskie banknoty 203·10, Akcje kredytowe 523·50, Lombardy 267·50, Galicyjskie 127·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 80·15.

Telegramy zbożowe z dnia 25 maja. Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·20 do 10·23 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 199·— m., żyto —·— m., spirytus loco 55·60 m., olej rzepakowy 74·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·40 fr., olej rzepakowy 101·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26 maja: 13·— do 13·25, Brema: 7·25 do —·—, Hamburg: 7·30, na maj 7·30 na sierpień grudzień 7·80, Antwerpja: na maj 18⅜, Nowy York: 7⅝, Filadelfja: 7⅜.

W myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 5. maja 1883 odbędzie się
w Mościskach dnia 8. czerwca 1883
o godzinie 10. przed południem w sali Rady powiatowej
WALNE ZEBRANIE
członków Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu mościskiego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1882.
3. Przedłożenie rachunku za rok 1882.
4. Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej. 1972 2—3
5. Wybór 15. członków Rady.
6. Wnioski pojedyńczych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.
Mościska dnia 21. maja 1883 roku.
A. Lewicki, dyrektor. **Ks. Roman Stojałowski**, zastępca prezesa.

ZAPROSZENIE

NA OGÓLNE DOROCZNE ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa zaliczkowego
na powiat Rohatyński w Rohatynie
Stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieograniczoną
które odbędzie się

dnia 30. Maja 1883 r. we Środę o godzinie 3ciej po południu w sali Rady powiatowej Rohatyńskiej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu kasowego z roku 1882 przedłożenie bilansu.
2. Sprawozdanie komisji szkontrującej do sprawdzenia rachunków i bilansu wybranej, z wnioskiem udzielenia Dyrekcji absolutorium z przedłożonych rachunków (§. 32 ust. 2 i §. 48 lit. b) statutu).
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku z roku 1882 (§ 38 lit. b) statutu).
4. Wybór 3 Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących kolejno.
5. Wybór 3 Członków komisji Cenzorów dla oznaczenia wysokości kredytu dla Członków Rady Nadzorczej (§. 70 statutu).

Jako legitymacja przy wstępie do sali obrad służyć będzie Członkom Towarzystwa książeczka udziałowa.

Bilans i alegata w godzinach urzędowych w Biórze Towarzystwa przez Członków przejrzane być mogą. 1975 1—1

Rohatyn 22. Maja 1883 r.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego
na powiat Rohatyński w Rohatynie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

Prezes **Stanisław hr. Krasicki.** Sekretarz **Seweryn Bańkowski.**

L. 770/I. 1966 2-3

OBWIESZCZENIE.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Celem obsadzenia wakującej posady Syndyka galicyjskiej kasy oszczędności, z którą połączone jest honorarjum w rocznej kwocie 1.250 złr., bez prawa do emerytury, tudzież zwrot wydatków w gotówce (na stemple, portorja, edykta i t. p.) i ryczałt na wydatki kancelaryjne, oznaczyć się mający, rozpisuje się niniejszem **konkurs do dnia 13. lipca 1883.**

Panowie Adwokaci we Lwowie zamieszkali, reflektujący na powyższą posadę, zechcą wnieść podania swe do Dyrekcji galic. kasy oszczędności (przez protokół podawczy) w oznaczonym terminie.

We Lwowie, dnia 11. maja 1883.

(Przedruk nie honoruje się). **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.